Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał: dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zlr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każden następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek **Nro 20.** **15. lutego 1842.**

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

Wystawa dzieł sztuk wyzwolonych, artystów żyjących tak krajowych jako i zagranicznych, otworzoną będzie w nowo wystawionych salach c. k. instytutu politechnicznego d. 8. kwietnia r. b., a skończy się d. 22. maja. — »Dostrzegacz Austryjacki« z dnia 4. lutego zawiéra wezwanie cesarskiéj akademii sztuk wyzwolonych, do artystów Monarchii Austryjackiéj i zagranicznych, niemniéj i do właścicieli dzieł artystycznych krajowych i zagranicznych, aby przydatne na publiczną wystawę utwory, aż do dnia 15. marca r. b. przesłać chcieli. — Bliższe warunki zawiéra taż Gazeta.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Według ostatnich doniesień z Mexyku pokój tamże został przywrócony, a Santana był na czele rządu. Zamiarem jego było, wystawić wojsko z 34,500 ludzi.

Hiszpanija.

Madryt dnia 26. stycznia. Na dzisiejszém posiedzeniu izby deputowanych miał p. Olozaga długą mowę o stanie oblężenia i wezwał izbę do zganienia jednogłośnie tegoż środka, aby się na przyszłość żaden rząd nie poważył używać podobnych środków, całkiem z konstytucyją niezgodnych. Potém powstawał bardzo energicznie przeciw zaszłym w Barcelonie zaburzeniom, jak i przeciw zasadom republikańskim; zakończył mowę odpiéraniem wszelkich pogłosek o rozwiązaniu Kortezów. Minister spraw wewnętrznych, zabrawszy głos po panu Olozadze oświadczył, że w gabinecie o rozwiązaniu Kortezów nie było ani wzmianki.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Londyn dnia 31. stycznia. Onegdaj zrana udał się JKMość Król Pruski do parku Home w towarzystwie księcia Alberta, księcia Ferdynanda i Leopolda Sasko-Koburgskiego i kilku osób ze świty dworskiéj, aby być obecnym obrotom 72go pułku szkockiego, zostającego pod dowództwem pułkownika Arbuthnota. Wczoraj przybył już zrana do Londynu i znajdował się na nabożeństwie w kościele Ś. Pawła, poczém udał się w karécie lorda-majora w tegoż towarzystwie i p. Tyrella, archiwisty starego miasta (*City*) do Mansionhouse, gdzie świetne uczyniono przygotowania dla przyjęcia JKMości, który po chrzcie księcia Walii, lorda-majora odwidzić przyrzekł. Zastawiono wytworne śniadanie *à la fourchette* z 34 dań, na które według życzenia Króla mało zaproszono osób.

—— dnia 2. lutego. Onegdaj w południe udał się JKMość Król Pruski po przechadzce z księciem Albertem w Windzorze, znowu do Londynu, gdzie odtąd w pałacu buckinghamskim zajął pomieszkanie. Przed wyjazdem z Windzoru przesłał tamtejszemu wikaremu 100 funt. szterl. dla rozdania pomiędzy prawdziwie ubogich miasta i blizkich okolic. Przybywszy do Londynu, zwidził przedwczoraj najprzód wzorowy, nowo zbudowany gmach więzienia w Copenhagen-Fields, potém więzienie Newgate, gdzie o godzinie 3ciéj był przyjmowany przez gubernatora więzienia p. Cope, szeryfów i wice-szeryfów, lady-majorowa, mistres Fry i przez wiele innych dam, które dobro ludzkości chętnie wspierają, jako to: przez mistres Rogers, mistres Gurney i mis Fraser. W wieczór zaszczycił JKMość teatr Drurylane Swoją obecnością; licznie zebrana publiczność przyjęła go z wielkim zapałem. Po uciszeniu się okrzyków odśpiéwano hymn ludu: *God save the Queen*, poczém przedstawiono sztukę Szekspira pod nazwą: *Dwaj obywatele z Werony.* Po teatrze udał się Król do Staffordhouse, gdzie na jego cześć książę Sutherland świetną wyprawił ucztę. Wczoraj było wielkie śniadanie u księcia Sussex w pałacu Kensington, a w wieczór u księcia Wellingtona w Apsleyhouse świetna wieczerza. W przeciągu dnia zwidzał JKMość kollegium królewskie, królewskie towarzystwo umiejętności, znajdujące się w Sommerset-House, które się w znacznéj liczbie zebrało dla przyjęcia dostojnego Gościa, późniéj zwidzał angielskie muzeum i tunel Tamizy.

Będąca w obiegu od kilku dni pogłoska o wystąpieniu księcia Buckingham z ministeryjum, potwierdziła się nakoniec; przynajmniéj pisma ministeryjalne żadnéj pod tym względem nie zostawiają wątpliwości. Rzecz naturalna, że gazety liberalne tryjumfują nad tém, i wnioskują ztąd zupełne rozdwojenie partyi Torysów. Książę Buccleuch przyjął opróżnioną przez zrzeczenie się księcia Buckingham posadę zachowawcy wielkiéj pieczęci. Jest to młody, wesoły mężczyzna; jego pomoc nie przyniesie żadnéj rzeczywistéj korzyści dla rządu. Księżna Buccleuch jest *mistres of the Hotel.*

Czytamy w dzienniku *Standard*, co następuje: Miło nam jest donieść czytelnikom naszym, że francuzkie towarzystwo zawiązane dla zniesienia niewoli ostatecznie postanowiło, aby na dniu 21. lutego r. b. na ratuszu w Paryżu odbyło się publiczne zgromadzenie w celu zniesienia niewoli nie tylko w kolonijach francuzkich, ale i w innych ucywilizowanych państwach. Mają nadzieję, że z różnych stron Europy przysłani będą w tym celu reprezentanci; a ze strony Wielkiéj Brytanii i Irlandyi będzie to przez deputacyją uskutecznione.

Standard donosi o mającém się wkrótce odbyć w Londynie zgromadzeniu biskupów w tym celu, aby wziąć pod rozwagę obecny stan kościoła z powodu ogłaszanych przez puzeitów doktryn.

Bogaty Anglik Thompson, mieszkający przy Hampstead, ofiarował księciu Walii w podarku misternie zrobione łóżko, które przedtém miało być własnością kardynała Wolseja, i za które p. Rothschild niedawno już 1500 funt. szterl. dawał. Łóżko to zrobione z najtwardszego hebanowego drzewa, jest arcydziełem sztuki snycerskiéj z wieku piętnastego.

Francyja.

Paryż dnia 1. lutego. Wczorajsze narady w biurach izby deputowanych są dziś przedmiotem uwag i postrzeżeń dziennikarzy. Najważniejszym z pomiędzy wniosków, na których odczytanie przyzwolono, jest wniosek pana Gannerona o niezgodności wynikającéj z posiadania kilku urzędów (*incompatibilité*). Musianoby się dziwić, że wszystkie biura na odczytanie tego projektu zezwoliły, gdyby tajném było oświadczenie ministrów w biurach, że się nie chcą sprzeciwiać odczytaniu tego wniosku na publiczném posiedzeniu; zależy im bowiem na tém, aby ten projekt z mownicy zbijali. Wniosek pana Gannerona opiéwa, jak następuje:

Art. 1. Członkowie izby deputowanych, którzy na dniu swego mianowania nie są płatnymi, publicznymi urzędnikami, nie mogą nimi być, jak długo są w izbie deputowanych, i jeszcze w rok po upływie ich mianowania.

Art. 2. Postanowienie to nie rozciąga się na następujących urzędników, jako to: ministrów, ambasadorów i posłów, wice-sekretarzy państwa, jeneralnych dyrektorów, jeneralnych prokuratorów przy sądzie kasacyjnym, obrachunkowym i przy królewskim sądzie sprawiedliwości w Paryżu; dowódców gwardyi narodowéj paryskiéj, gubernatora francuzkich posiadłości w Afryce, wielkiego kanclerza legii honorowéj i gubernatora banku.

Art. 3. Wyrażone w artykule piérwszym zabronienie nie ściąga się do deputowanych, obejmujących znowu urząd, który na czas swego uprawnionego pełnomocnictwa (mandatu) złożyli.

Art. 4. Deputowani, będący w czasie mianowania swego urzędnikami, nie mogą być na wyższe wyniesieni urzędy, jak tylko podług kolei, porządku i starszeństwa postępując w służbie, którą pełnią; wyjątek służy tylko tym, którzy w artykule drugim są umieszczeni.

Art. 5. Czynność deputowanego nie może się zgadzać z czynnością jeneralnego prokuratora, jeneralnego adwokata i ich zastępcy przy wszystkich innych sądach sprawiedliwości z wyłączeniem wyżéj wzmiankowanych; również z czynnościami inżyniera *en chef*, inżyniera niższego rzędu, sekretarzy jeneralnych, dyrektorów, dowódców dywizyi i urzędników wszystkich ministeryjów.

Art. 6. Prezydenci i sędziowie trybunałów piérwszéj instancyi nie mogą być wybrani za deputowanych przez zgromadzenia wyborcze tego okręgu, gdzie swoje urzędowanie wykonują.

Art. 7 Postanowienia te stają się prawomocnemi przy najpiérwszych wyborach powszechnych.

Wniosek ten, który niezawodnie ze strony ministeryjum najzacietszą wywoła walkę, mieści w sobie zaród radykalnéj reformy. Gdyby ten wniosek przyjęto, możnaby przypuścić, że pod tym wpływem zebrana izba uwolniłaby się całkiem od przewagi ministeryjalnéj, i że dalszym wnioskom pod względem reformy nie zdołanoby żadnéj położyć tamy. P. Ganneron mógłby się wtenczas pochlubić, że w spokojny sposób zdziałał drugą rewolucyję lipcową.

Wczoraj stanęli przed tutejszym sądem asyzów pp. Saint-Philbert, odpowiedzialny wydawca dziennika *la Mode*, i Proux, drukarz tego dziennika, z powodu dwóch zaskarżonych artykułów, umieszczonych w tém piśmie. Mimo bardzo wymownéj obrony pana Berryer, sąd przysięgłych uznał ich winnymi i skazał wydawcę na dwuletnie więzienie i 6000 franków, drukarza zaś na trzymiesięczne więzienie i 2000 franków kary pieniężnéj.

Minister finansów przedłożył izbie na dniu wczorajszym budżet na rok 1843. Mowa, którą miał z tego powodu, jest dość jasną i zrozumiałą, ma więc zalety, jakiemi przedłożenia podobnéj treści nie zawsze pochlubić się mogą. Przychód na rok 1843 obliczono na 1284 milijonów; żądane zaś kredyta wynoszą 27 milijonów franków ubytku; porównawszy ten ubytek z rokiem 1842, wypadnie w finansach polepszenie na 88 milijonów fr. Rozprawy późniéj okażą, jakim sposobem zdziałano tak znaczną redukcyję i czyli przy tém obliczeniu nie zaszło zbyt wielkie złudzenie.

—— dnia 2. lutego. O obudwu wnioskach tyczących się reformy, nad któremi w biurach rozprawiano, wyraża się *Journal des Debats* na dniu dzisiejszym w następujący sposób: Ministeryjum nie sprzeciwiało się odczytaniu obudwu wniosków, z tego jednak nie wypływa, ażeby na ich przyjęcie zezwolić chciało; przeciwnie oświadczył gabinet, że te projekta zbijać zamyśla; ale jest tego zdania, że publiczne i gruntowne roztrząsanie tych reform, o których tyle robiono hałasu, pod względem ich korzyści, zgodności z duchem czasu, pod względem ich dążności i zamiarów, oświéci nareszcie naród a może i samą izbę. Ministeryjum ma słuszność: reformy jakąś mgłą tajemniczości pokryte, działają zwodniczo nawet na prawe umysły; trzeba więc w nie wglądnąć z bliska, i roztrząsać gruntownie. Próba ta okaże prawdziwie dobre reformy jeszcze w lepszém świetle, złe zaś upaść muszą.

Pan Goldbery wniósł do biór projekt, na którego odczytanie zezwolono. Dążeniem tego wniosku jest, ażeby izba deputowanych działania swoje ogłaszała buletynem, redagowanym przez sekretarzy izby, któryto buletyn do wszystkich wyborców i dziennikarzy bez opłaty stemplu i poczty przesyłany być ma. Na opędzenie kosztów tego projektu wniósł o przyzwolenie 300,000 franków. Rzecz naturalna, że dzienniki przeciw temu wnioskowi powstają, a według *Journal des Debats*, będzie dążeniem tego buletynu, z dziennikami iść w zapasy; tém zdaniem chce wspomniony dziennik okazać, że ten wniosek jest niestosowny i niepodobnym do wykonania; również chce mu te przyznać zasługę, że swą przyzwoitą śmiesznością przerywa nudy i powagę prawodawczych zatrudnień. Deputowani uważający ten plan jako środek przeciw fałszowaniu rozpraw izby przez stronnictwa, obawiają się, aby ten środek udzielania się za pomocą buletynów nie był zanadto rozległym i koszta nań łożyć się mające nie wypadły zbyt wielkie, lub też, aby redaktorowie dzienników w swoich wyciągach z tychże buletynów stronniczo nie postępowali.

Książę Joinville ma się wkrótce udać znowu na pokład *Belle-Poule* dla przedsięwzięcia nowéj podróży na chińskie morza.

Izba deputowanych. Posiedzenie dnia 3. lutego. Przy rozpoczęciu dzisiejszego posiedzenia odczytał prezydent następujący list pana Dussollier, zawierający ważne dla ministeryjum zadosyć uczynienie:

Na posiedzeniu dnia 26. stycznia utrzymywałem na mównicy o znajdywaniu się administracyjnego listu, którym dla bióra dobroczynności miasta Nontron przeznaczono sumę 500 franków, a to w nagrodę za porządek, jaki okazano w naradach rady municypalnéj, któreto narady *Moniteur* jako korzystne dla sposobu spisywania przedstawia. Dodałem, że te 500 fr. nie byłyby wpłynęły, zapewne dla tego, ponieważ późniéj dowiedziano się, że rada municypalna spisywanie to tylko co do zasady, ale nie co do formy pochwaliła. Skoro oburzenie izby się uspokoiło, starałem się wszystkie szczegóły dotyczące tego przedmiotu w pamięć sobie przywołać, a prócz tego odwołałem się do pamięci tych osób, które mi o tym przypadku doniosły. Przez znaczne oddalenie otrzymałem dopiéro dziś odpowiedź, a szczérość moja wkłada na mnie powinność, oświadczyć dobrowolnie, że w uczynioném przezemnie na prędce i wśród najżywszych zarzutów zeznaniu, wcisnęły się pomyłki, które takiego są rodzaju, że mi już nie wolno utrzymywać daléj, iż nadmieniony wypadek tak się ma w saméj rzeczy, i dla tego bez wahania odwołuję go. (Żywe wzruszenie w centrum. Głębokie milczenie po lewéj stronie.) List ten, jak łatwo się domyślić można, nié ma zamiaru przedłożyć dokładnie, jakie okoliczności przywiodły mnie do tego, żem za niewątpliwy miał wypadek, o którym w izbie rozprawiałem: ale spodziéwam się z pewnością, iż ci, którzy mnie dłużéj znają, chociażby mnie dla słabéj pamięci ganili, jednakże o prawości i szczérości mojéj powątpiewać nie będą. Pozwól mi Mości prezydencie, że się tego także po Wpanu i po każdym z mych kolegów spodziéwam, a nawet po tych, których polityczne zdania z mojemi wcale się nie zgadzają. — Podaję do Wpana o dymisyję jako członek izby deputowanych. (Żywe i powszechne wzruszenie.) Zostaję i t. d. Dussollier.

Prezydent zaproponował izbie zanotować list nadmieniony w protokóle posiedzenia, ale takowego do ministra spraw wewnętrznych nie odsełać. (Ze wszystkich stron: Tak jest! Tak jest!) — Pan Dupin: »Mojém życzeniem jest, aby w protokóle zanotowano, jaki udział i żal sprawił w izbie list pana Dussollier.« Prezydent: »Nad tym wypadkiem nié ma co głosować, a ja sądzę, że izba dostatecznie mnie zrozumiała.« (Tak jest! Tak jest!)

W dziennym porządku nastąpiło potém odczytanie wniosków pp. Gannerona i Ducos. Rozwinięcie takowych na przyszły poniedziałek odłożono.

—— dnia 3go lutego. Dzień dzisiejszy jest niepomyślny dla opozycyi, i zawstydzenie niektórych z jéj członków długo jeszcze dla nie niéj upokorzeniem będzie. Oprócz wyznania pana Dussollier przejętego żalem (obacz izbę deputowanych), dziennik *la Presse* wyjaśnia także, jakim sposobem otrzymał pan Isambert wiadomość o nadmienionym na mównicy liście jeneralnego prokuratora w Riom. »List ten« mówi rzeczony dziennik, »nie znajdował się bynajmniéj między aktami, które do sądu kasacyjnego przesłano, jak pan Billault mylnie twierdził, lecz leżał na biurze pana Descloseaux, jeneralnego sekretarza w ministeryjum sprawiedliwości. Pan Isambert przyszedłszy do tegoż sekretarza w odwidziny, korzystał z chwili, w któréj tenże z pokoju się oddalił, i przeczytał pokryjomu i pobieżnie list nadmieniony. Pan Descloseaux sam opowiadał wczoraj przed kilką deputowanymi, jak haniebnie pan Isambert nie tylko swego wstępu, jakiego mu charakter deputowanego do różnych ministeryjów dozwalał, ale nawet połączonego z urzędem radcy przy sądzie kasacyjnym zamilczenia nadużył.

Dziennik *Temps* uważany za organ panów Dufaure i Passy, zapewnia dzisiaj, że obadwaj nadmienieni deputowani podczas reformy parlamentowéj zachowywane dotychczas milczenie przerwą i w duchu swoich poprzedniczych zdań mówić będą.

Królewskiém rozporządzeniem z dnia 31. z. m. jenerała Durocheret mianowano dyrektorem w ministeryjum wojny. — Marszałek Soult zaczyna cokolwiek przychodzić do zdrowia, jednakże jeszcze ciągle nie wychodzi z pokoju.

Pan Dupoty był oficérem paryskiéj gwardyi narodowéj. Gdy zaś wyrokiem sądu parów utracił prawa obywatelskie, przeto kompanija, do któréj należał, nowy robiła wybór. Wyborców było 85 gwardzistów narodowych, z tych 53 oświadczyło się za Dupotym, a więc znowu znaczną większością obrany został oficérem. Burmistrz nie chcąc ogłosić tego nieprawnego wyboru, odroczył posiedzenie. Wkrótce potém wyszła w *Monitorze* uchwała królewska, rozwiązująca powyższą kompaniję gwardyi narodowéj.

Proces byłego notaryjusza Lehon rozstrzygnięty właśnie przez sąd policyi poprawczéj w Paryżu (obacz Gazetę nr. 17.) wykrył rzadką szkaradność postępków winowajcy. Dość powiedzieć, iż tenże dopuścił się 48 oszu-

kaństw od 1000 franków aż do kilka kroć sto tysięcy, — ogółem na 6½ milijona franków. Gdy przystąpiono do przetrząśnienia majątku tego wielkiego oszusta, pokazało się: 8000 franków gotowizną i 150,000 od różnych dłużników mu należnych; do czego jeszcze kaucyję 50.000 franków wynoszącą przydać należy; — otóż to wszystko na tych 6½ milijona długu! Łatwowierność tych, którzy mu swoje pieniądze powierzali, trudna jest zaiste do pojęcia; umiał on korzystać zręcznie z swojego położenia w towarzystwie. Mnóstwo rodzin wyzuł zupełnie z majątku. Najsmutniejsza w tym procesie rola przypadła niejakiemu de la Chance, który powierzył mu 1,369,000 franków. Proces ten staje się coraz głośniejszym przez stosunki, w jakich tenże notaryjusz zostawał z swoim bratem hrabią Lehon, posłem francuzkim w Bruxelli; i tak pan Detabe kurator sądowy upadłości (krydy) utrzymywał, iż jest powód do mniemania, że obaj bracia byli w jakiejś spółce; w dowód tego przytoczył on tę okoliczność, iż hrabia jest teraz właścicielem majętności w Jouy, która przedtém do notaryjusza należała; jednakże całkowita cena kupna położona jest w rachunku jako należność hrabiemu od notaryjusza; gdy się o dokumenta w téj sprawie dopytywano, miały one być w ręku hrabiego. Prócz tego jest jeszcze kilka poszlak, że hrabia z kredytu swego brata bardzo korzystał. Na tyle oburzających faktów, jakież było zachowanie się notaryjusza przed sądem? Prawda, że sam odpiął sobie skromnie krzyż legii honorowéj, ale pod pozorem, że mu nie dają do obrony dostatecznego czasu, przybrał sukienkę niewinności i nie chciał na zadawane mu pytania odpowiadać. —

Dzienniki południowéj Francyi donoszą z Oranu pod dniem 16go stycznia, że przybycie tamże jenerała Bugeaud było hasłem do podwojonéj czynności we wszystkich departamentach wojskowych, i że z każdym dniem oczekiwano rozpoczęcia wyprawy w celu uderzenia na Tlemzen. Cały kraj Tafny uznał Sidi-Mohammed-el-Shipra Sułtanem. Pułkownik Tempourre przedsięwziął tylko w 1590 ludzi nową wyprawę w kraj Ued-Mela, ale słota przeszkodziła mu w rozwinięciu planów. Jenerał Mustafa przyjąwszy poddanie się 400 jezdców z plemienia Uled-Zulemas był odtąd na czele przeszło 2000 jezdców, samych krajowców. Plemiona na Wschodzie już nie okazują niechęci do poddania się, i w tym celu jenerał Baraguay-d'Hiliers rozpoczął z niémi układy; spodziewają się, że mu się uda i resztę prowincyi do pokoju przywieść.

Pogłoska była w obiegu, że p. Bugeaud doniósł rządowi o zamordowaniu Abd-el-Kadera w Tlemzen przez jego własne regularne wojsko. Cała rzecz jednak, jak się dowiadujemy, ogranicza się na tém, że między wojskiem wszczęły się niezgody, w skutek czego Emir kilku śmiercią ukarał.

Według *Gazette des Tribunaux* ma być w tych dniach w izbie uczyniony wniosek pod względem rewizyi art. 24. ustawy z d. 27go maja 1819, dotyczącéj się drukarzy.

Belgija.

Bruxella dnia 1go lutego. Jedno z tutejszych pism zawiéra piérwszą część aktu oskarzenia w sprawie znanego spisku. Z przytoczonych przez jeneralnego prokuratora szczegółów wynika, że zamiarem sprzysiężonych było, obalić istniejący rząd, dla przywrócenia Belgii pod władzę Króla Holandii, co jednak miało nastąpić nie przez zupełne połączenie obu krajów, lecz tylko przez nadanie jednego rządcy tym obu państwom, które zresztą swoję osobną administracyję zatrzymać miały. Plan ten układał p. van der Meeren na odbytéj w dniu 25go września w domu intendenta Parysa konferencyi, w obec jenerała van der Smissen i majora Kessel.

—— dnia 2go lutego. Dziś ogłoszono akt oskarzenia w sprawie spiskowéj. Najwięcéj skompromitowanymi są: jenerał van der Meeren, były jenerał van der Smissen, wojskowy intendent Parys i były wojskowy de Crehen. Trudno, aby przytoczone przeciw nich główne dowody mogły być osłabione przez wybiegi wymowy. Chociaż tu nie łatwo chcą uwierzyć, ażeby ci trzéj hersztу knowali oranżystowski spisek nie zabezpieczywszy się wprzódy z zewnątrz, jednakże w oskarzeniu nie masz żadnéj okoliczności, którаby w tym względzie wyraźną dawała skazówkę.

Szwajcaryja.

Wniosek komisyi konstytucyjnéj w Genewie, celem zebrania rady deputowanych z 180 członków, wywołał, jak wiadomo, wielkie nieukontentowanie ze strony partyi radykalnéj. Obawiano się zamieszania publicznego bezpieczeństwa i porządku. Rada stanu była przez to zniewoloną ogłosić w odezwie następującą uchwałę: 1.) Niech obywatele należący do milicyi będą w pogotowiu, by, jeżli tego okoliczności wymagać będą, za piérwszém wezwa-

niem stawić się mogli. 2.) Pułkownika p. Dufoura, członka rady wojennéj, mianowano dowódcą wójsk, których ściągnienie w tym celu nastąpić ma.

Szwecyja i Norwegija.

Drontheim d. 23go stycznia. Miasto nasze okropnym pożarem znowu zostało dotknięte. Ogień wybuchnął na d. 22. stycznia o 7méj godzinie w wieczór i trwał aż do godziny piątéj zrana dnia dzisiejszego. 300 domów stało się pastwą płomieni. Pogorzelcy są to po większéj części ubodzy ludzie.

Rossyja.

Petersburg d. 31. stycznia. Nakazana pod dniem 4go t. m. redukcyja armii rossyjskiéj wynosi podług etatu mających się redukować wójsk, około 62000 ludzi. Gdy jednak etat wojska nie jest kompletny, przeto byłoby do rozpuszczenia blisko 42000 ludzi, gdyby nie użyto większéj części piechoty do skompletowania pułków piechoty licząc po 1000 ludzi na batalijon; redukcyja więc wyniesie ogółem około 25000 ludzi.

Grecyja.

Grecki Kuryjer urzędowy z dnia 6. stycznia zawiéra okólnik ministra spraw wewnętrznych z dnia 18. (30.) grudnia, do gubernatorów po prowincyjach, w którym pogłoski o przerwanych przyjacielskich stosunkach z Wysoką Portą za bezzasadne są uznane, i oznajmia, że wystawienie małego oddziału wojska na granicy tureckiéj jedynie dla służby wojskowéj uczyniono. W okólniku tym nakazuje się gubernatorom, aby swych podległych zachęcali do spokojnego zajmowania się swemi sprawami, gdyż rząd nad utrzymaniem pokoju i godności narodowéj nieustannie czuwa.

Nowiny lwowskie.

W przeszłym miesiącu odbyto próbę wytrzymałości teatru hr. Skarbka, przez obciążenie go kamieniami. W tym celu poukładano kamienie w całéj części wewnętrznéj drewnianéj, to jest: w lożach parterowych, na wszystkich trzech piątrach lóż i na galeryi. Teatr pełny mieścić będzie 1460 osób, a z téj liczby przypada 988 na wszystkie loże z będącemi po przed niemi krzesłami i miejscami dla widzów stojących, niemniéj i na galeryję. Otóż średnią wagę 988 osób wypadało rozłożyć jako ciężar, który teatr będzie miał do zniesienia, mając przytém na względzie i moment ruchu. Na jednę osobę przyjęto blizko 169 funtów wiedeńskich (czyli przeszło 232 funtów polskich), tak, iż ciężar ogólny użytych do tego 5630 kamieni brukowych w kostkę obrobionych wyniósł 166804 funtów wiedeńskich. Ogromny ten ciężar rozłożony jak należy, spoczywał przez całych 8 dni w lożach i na galeryi; po którymto czasie obejrzano dokładnie wnętrze teatru, i pokazało się, iż żadna część ani osiadła, ani się wygięła, ani żadnéj zmianie uległa. Owo zgoła zupełne jest bezpieczeństwo dla publiczności przy największym natłoku i ruchu.

Galicyjski instytut pensyi dla wdów i siérot odbył na dniu 13tym b. m. roczne posiedzenie członków. Z wykazu przychodów i wydatków, który w swoim czasie w Gazecie naszéj ogłosimy, pokazuje się coraz pomyślniejszy stan tego instytutu. Rzecz zaiste dziwna, iż na nasz obszerny kraj, dotad tylko 109 osób korzysta z tego dobrodziejstwa. Urzędnik prywatny, i w ogóle każden, kto dba o los tych, których po sobie zostawić może, niech tylko pomni na to, że mała roczną wkładką, zabezpiecza swéj rodzinie bardzo korzystną pensyję dożywotnią, a pewno nie będzie się ociągał z przystąpieniem do tego dobroczynnego instytutu.

O balu danym w Stanisławowie na korzyść Sióstr Miłosierdzia maryjampolskich (o czém było w »Nowinach« Gazety Nr. 16) winniśmy jeszcze to dodać, iż prócz hrabiny Kajetanowéj Dzieduszyckiéj przyłożyły się do pomyślnego wypadku, także i następujące Damy: hrabina Adamowa Koziebrodzka, prezesowa Drdacka, pułkownikowa Collard, pp. Józefowa Szumlańska, Ignacowa Wyszyńska i Antoniowa Romaszkanowa.

(Nadesłane.)

Dziś a niegdyś.

Z końcem roku zeszłego minęło właśnie lat 66, jak we Lwowie w roku 1776. wkrótce po rewindykacyi królestw Galicyi i Lodomeryi wychodziła Gazeta raz na tydzień w języku francuzkim, z napisem *Gazette de Leopol.* Gdyby pisma czasowe przy wiadomościach o zdarzeniach i wypadkach w wielkich familijach, które się narodami, państwy, krajami zowią, pamiętały także i o tém, aby podawać do wiadomości publicznéj wszystko, co wybitnemi cechami znamionuje stan obecny życia społecznego; zostałby był wydarty niepamięci nie jeden szczegół dziś arcyważny dla historyka, który w naszych czasach w

dziejach narodów czegoś więcéj szuka, niż samych zapaśnictw, bojów i walk o śmierć lub życie. Gazeta Lwowska powzięła od lat kilku szczęśliwą myśl umieszczania w *Nowinach lwowskich* doniesień z życia potocznego; nie jednemu z czytelników obecnych sprawią one może tylko chwilową rozrywkę, lecz dla potomnych większe mają znaczenie: są świadkami oświecenia i stopnia uprawy umysłowości w narodzie we wszystkich kierunkach, np. co do smaku w rzeczach na pozór nawet najdrobniejszych, w wyborze i przysposobieniu zabaw, i t. d. A tak, gdy w »Nowinach Lwowskich« czytamy doniesienia o wybornych tego karnawału zabawach w domach bądź prywatnych, bądź publicznych, posłuchajmy jak też to było we Lwowie przed laty sześćdziesiąt i sześć. — Oto wyżéj wspomniona *Gazette de Leopol* w Nrze 5. pisze ze Lwowa pod dniem 31 stycznia jak następuje: »Lwów był zawsze w rocznikach Polski miastem znakomitém, prócz mnóstwa przywilejów, nadanych mu w różnych czasach przez Królów i Rzeczpospolitą, których większéj części pozwala mu Jego c. k. Apostolska Mość jeszcze dziś używać, ma od dawna przywiléj odprawiania u siebie *kontraktów*. Słowo to, samo przez się nic nie znaczące, zasługuje, aby je dla zaspokojenia ciekawości cudzoziemców objaśnić. Cały naród zgodził się jednomyślnie na to, aby sobie wybrać miejsce uprzywilejowane, gdzieby wszyscy swoje interesa tak ogólne jak i szczególne odprawiali. Miasto Lwów jest właśnie tém miejscem, które nad inne przeniesione. Tu więc zgromadza się każdego roku w pewnym czasie ogół narodu: jedni dla zaciągnienia na swe dobra sum, których potrzebują, drudzy dla odebrania danych w przeszłym roku pożyczek, inni nakoniec dla ulokowania jak najkorzystniéj swoich kapitałów. Ponieważ tego rodzaju operacyje nie mogą się prawomocnie inaczéj zawiérać, jak aktem publicznym, wniesionym do aktów kancelaryi grodzkiéj, a nazwanym *kontrakt*; ztąd tedy pochodzi wyraz *kontrakty lwowskie*. Ten rodzaj wzajemnych zobowiązań zawiéra się tylko na rok jeden, po którego upływie naród znowu się zgromadza i kontrakty z obojéj strony się odnawiają. Widok ten co rok się powtarzający, sprowadza zwykle do tego miasta największą część szlachty krajowéj, która przyzwyczajona do wystawnego i szumnego życia, rozszérza tam w czasie swego pobytu radość i obfitość, podając największéj części mieszkańców sposobność zarobienia sobie na życie na resztę roku. Kontrakty zaczynają się dnia 6go stycznia (na Trzech Króli) i trwają zwykle trzy do czterech tygodni podług liczności zjazdu i mnogości i ważności interesów, które się odbyć mają. W całym tym czasie publiczne reduty po trzy razy na tydzień, prócz balów prywatnych i assemblées, które wyższa szlachta daje sobie nawzajem pomiędzy sobą, rozszérzają powszechnie wesołość i dostatek, które się każdemu udzielają i na każdego wpływają, co stosownie do stanu swego większy lub mniejszy może w nich mieć udział. Kontrakty tegoroczne były dosyć świetne, lecz byłyby bez wątpienia daleko świetniejsze, gdyby szczupłość (*la petitesse*) miasta i nie wielka liczba pomieszkań wygodnych nie wstrzymywały wielu panów od przybycia tu i korzystania z zabaw karnawałowych. Ta niedogodność, która zwróciła już na siebie uwagę rządu, nie da się tak prędko naprawić, jakby sobie życzono; pewna atoli, że już się zabiérają do jéj zmniejszenia w czasie jak tylko być może najkrótszym.

Pomimo tak wielki brak pomieszkań wygodnych z jednéj, a licznego zjazdu z drugiéj strony, ceny tychże i należących do tego wygód były jednak do zadziwienia nizkie; i tak, w Dodatku do tego samego numeru donosi »Gazeta«: że w domu p. Lannerego na przedmieściu krakowskiém, urządzony dla gości pokój, porządnie umeblowany, ze wszystkiemi wygodami kosztuje na dobę dwa zł. pol., za łóżko z zupełną pościelą i świéżą bielizną płaci się za raz piérwszy 1 zł. pol., przez resztę dni po 15 groszy polsk., za stajnię od jednego konia po 4 groszy pol., za wozownię od jednego powozu po 4 groszy pols.

W nrze 9. donosi taż »Gazeta« pod dniem 18. lutego o ostatkach zapust, jak następuje: »Z początkiem wielkiego postu ustały wszystkie zabawy karnawałowe. Kilku kawalerów (*cavaliers*) galicyjskich i z Polski zakończyli zapusty sposobem bardzo grzecznym (*galant*), zasługującym na pochwały. Dosyćby było wymienić ich nazwiska, aby się nie dziwić dobremu smakowi, wspaniałości i wzorowemu porządkowi, które panowały na świetnéj uczcie, danéj przez nich wszystkiéj szlachcie; lecz czas ten trwał bardzo krótko, a nam nic nie pozostaje prócz żalu, że się powoli do swych dóbr rozjeżdżają, i nadziei, że przyszłe kontrakty znowu ich w téj stolicy zgromadzą.

W téjże »Gazecie« czytamy nie jeden szczegół i dziś się powtarzający, a tém samém dowodzący, że w biegu natury, odbywającym się podług praw odwiecznych, nic się nie zmienia; tylko czas, ruchomy obraz wieczności nieruchoméj zmienia się i przemija.

Zanadto byśmy się zapuścili, chcąc w téj mierze wybiérać przykłady z dawnych Gazet i z dzisiejszych *Nowin lwowskich*. m.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Jarosław dnia 12. *lutego.* Od grudnia r. z. mało gdzie w naszych stronach zaszła w handlu odmiana. Zboże, jako artykuł teraz najgłówniejszy, utrzymuje się wciąż przy cenach jesiennych. Przystawa pszenicy z dawniejszéj przedaży odbywa się ciągle; a nowa przedaż idzie bardzo tępo. Owo zgoła zdaje się, jak gdyby handel ten z zimowego uśpienia jeszcze nieocknięty, miał się raczéj ku cofaniu cen, a niżeli ku podniesieniu się. Do tego domniemywania przyczynia się i to, iż téj zimy mało mamy śniegu, a ztąd obawa o niedostatek wody do spławu na wiosnę. Obywatele ziemscy, mają jeszcze zapasy zboża, lecz spekulant nie spieszy się z kupnem. — Ceny są tutaj teraz następujące: korzec pszenicy czelnéj 12 zr., żyta 7 zr., jęczmienia 6 zr., owsa 3 zr. 15 kr., hreczki 4 zr. 30 kr. do 5 zr. w. w. Pomyślne produkowanie wódki na aparatach parowych sprawia, iż okowita 30stopniowa znowu staniała, tak iż garniec jéj stoi na 23 kr. m. k. Inne produkty nie zmieniły się w cenie.

Ołomuniec. Targ na woły dnia 9. *lutego.* Na tym targu mieliśmy tylko 366 wołów w samych drobnych partyjach; przed targiem zaś po drodze nic nie zakupiono — Prócz jednego stada 34 dobrych wołów, reszta była miernéj jakości i sprzedana została po cenach odpowiednich. Wiedeń ma teraz zapas wołów, i w tym tygodniu nikt się z tamtąd tutaj nie zgłaszał. — Cetnar wołowiny w téj stolicy jest jeszcze zawsze od 38 do 39 zr. w. w. — Na przyszły targ spodziéwamy się tu więcéj wołów.

Wiadomość o ruchu handlowym miasta Sieniawy (nad Sanem) w roku 1840/41 i w roku 1841/42.

(Z korespondencyi prywatnéj z dnia 6. lutego.)

Handel z Sieniawy do Gdańska był w roku $^{1840}/_{41}$ wcale nie znaczny; przeciwnie zaś w roku $^{1841}/_{42}$ doszedł znacznéj rozciągłości; a gdy kupna i teraz ciągle się jeszcze odbywają, rezultat handlu Sieniawy z r. $^{1841}/_{42}$ będzie znacznie większy, niżeli go w poniższym wykazie porównawczym podajemy:

I tak zwieziono do Sieniawy i do pobliższych spichlerzów nad Sanem:

		r. 1840/41	r. 1841/42	
Pszenicy:	z Wołynia . .	6000	50000	korcy
„	z Podola . . .	—	20000	„
„	z okolic Sieniawy	3000	25000	„
Żyta:	z okolic Sieniawy	—	10000	„ *)
Lnu nasiennego:	z okolic Lwowa	3000	3000	„
„	z Samborskiego	1500	1500	„
„	z Wołynia . .	1500	1500	„
„	z okolic Sieniawy	2000	2000	„
Rzepaku:	z Podola . . .	3000	2000	„**)
Przędziwa:	z Podola . . .	5000	2000	cetn.
„	z Wołynia . .	—	500	„
Potażu:	z Węgier . . .	1500	3000	„
„	z Samborskiego .	—	1000	„
„	z Podola . . .	4500	6000	„
Płótna:	z Podola . . .	6000	2000	„
Anyżu:	z Sadagóry . .	1000	1000	„

A zatém ogół handlu wynosi
w roku 1840/41: cetn. 18,000 i korcy 20,000
„ 1841/42: „ 15,500 „ 115,000.

Wszystkie powyższe produkta wyjąwszy rzepak przeznaczone są do Gdańska. Winniśmy przytém to objaśnienie: iż Wołyniem nazywają część cyrkułów żółkiewskiego i złoczowskiego, położoną na Północ Lwowa i Brodów; — Podolem zaś, cyrkuł brzeżański i tarnopolski.

Młyn parowy w Besarabii.

(Journ. d. österr. Lloyd Nro. 11.)

Pan Gentilli z Tryjestu, teraz w Odessie osiadły, otrzymał od rządu rossyjskiego przywiléj pięcioletni na młyn parowy, który ma wystawić w Besarabii. Przedsiębierca zobowiązał się, iż młyn ten będzie w ruchu najdaléj za dwa lata.

---

*) Skupowanie żyta dopiéro się teraz zaczyna.

**) Rzepak poszedł w tym roku do Wrocławia.

TEATR POLSKI.

Jutro: *Zamieszanie*, komedyja w 5 aktach.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.

(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)